

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczania do domu kor. 13— miesięcznie, z doręczeniem do domu 15—
Na prowincji z przysyłką pocztową k. 15—

Cena pojedynczego numeru porannego we Lwowie i na prowincji:

40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym piśmem 1 k. Nadesłane i nekrologia za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 3 kor. — Ogłoszenia w kronice 6 kor., za wiersz, no kronice 4 kor., na pierwszej stronie 10 kor. — Drobne ogłoszenia 30 hal. za wyraz.

Adres Redakcji: Administracji i Biura: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Ekspozytów satysfakcyjnie nie zwraca się.

Manuskrypty i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej Słowa Polskiego.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raackowski.

Sytuacja bojowa.

Warszawa, Komunikat Sztabu Generalnego z dn. 21 stycznia 1920.

Front litewsko-białoruski.

Na całym froncie bolszewicy prowadzili ożywioną działalność wywiadowczą. Ich atak w rejonie Dziwny, Homla i na przyczółek mostowy Bobrujska odparto, zadając im dotkliwe straty.

Nasz oddział wywiadowczy wysłany na wschód od jeziora Pielik zniósł pod Krasnołukami oddział bolszewicki biorąc kilkudziesięciu jeńców i karabin maszynowy.

Na odcinku poleskim w rozwiniętej kontrakcji oddziały nasze po ciężkich walkach zajęły szereg miejscowości na wschodnim brzegu Ptyczy oraz most kolejowy na tej rzece. Energiczne ataki bolszewickie na wschód od rzeki Uborezy, odparto. W kontrataku oddziały nasze zdobyły trzy karabiny maszynowe.

Front woliński.

Sytuacja bez zmian.

Rewindykacja ziem polskich na Zachodzie.

W ciągu dnia wczorajszego wojska nasze zajęły Wąbrzeźno, Bydgoszcz i Fordon.

Zastępca Szefa Sztabu generalnego:

Kuliński, pułkownik.

Rewindykacja ziem polskich na Zachodzie.

WYJAZD GEN. HALLERA DO TORUNIA.

Główna kwatera frontu pomorskiego 20 bm.

Dziś we wtorek o godz. 11 wieczorem dowódca frontu pomorskiego gen. broni Józef Haller wyjechał z dotychczasowej siedziby głównej kwatery frontu pomorskiego do Torunia w otoczeniu swej świty, którą stanowili szef sztabu podpułkownik sztabu generalnego Nieniecki, dalej zastępca szefa sztabu podpułkownik sztabu generalnego Iwanowski, szef biura operacyjnego podpułkownik Tomme, inspektor arty-

lerji Sobolewski, intendent frontu gen. Fuglewicz i inni.

Droga na dworzec była iluminowana. W otoczeniu plutonu artylerji ruszył generał Haller żegnany owacyjnie przez ludność która mimo spóźnionej pory zalegała ulice. Na dworcu dokąd przybyli delegaci władz i instytucji miejscowych, straż ogniowa utworzyła kordon. Odjeżdżającego generała Hallera żegnał przemówieniem miejscowy starosta, burmistrz i delegaci różnych organizacji. Po odpowiedzi generała wśród dźwięków muzyki wojskowej i niemiłkających okrzyków zebranych na cześć generała Hallera, pociąg ruszył do Torunia, dokąd gen. Haller przybędzie w środę o g. 10 rano.

Aleksandrów. (PAT.) Dziś o g. 9.15 rano nadszedł pociąg wiozący dowódcę frontu pomorskiego generała Hallera, którego powitała delegacja Ziemi Kujawskiej. Imieniem delegacji przemówił dr. Rajca. Wraz z generałem odjeżdżają do Torunia posłowie dr. Hajma, Rajca i Podstolski.

OBJĘCIE ZARZĄDU CYWILNEGO TORUNIA.

Warszawa. (PAT.) Wydział prasowy prezydium rady ministrów komunikuje: Do Prezydenta Ministrów nadeszła z Torunia następująca depesza: Obłąwszy dziś w imieniu Rządu władzę cywilną nad województwem Pomorskiem, wprowadziłem w urzędowanie wojewodę Laszewskiego. Nastrój ludności entuzjastyczny. Podpisany minister Seyda.

PRASA O STARCIU W GNIEWKOWIE.

Warszawa. (PAT.) „Gazeta Poranna“ podaje o epizodzie w Gniewkowie następujące szczegóły: W przepisanych umowami terminie oddział polski odszedł w tyraljerce ku stacji gniewkowskiej. Ku swemu zdumieniu ujrzał na stacji Niemców. Tyraljerka się zatrzymała a jeden z sierżantów polskich podszedł ku Niemcom, aby porozumieć się z nimi i zażądać opuszczenia stacji. Gdy się zbliżył nieco ku oddziałowi niemieckiemu, Niemcy zaczęli strzelać z karabinów i z dwu mitraliej. Sierżant padł trupem. W ostrzeliwanym przez Niemców oddziale naszym są ranni.

W takiej sytuacji nasi podjęli natychmiast kontratak. Tyraljerska się wydłużyła i ruchem flankowym z obu stron ogarnęła przeciwnika. Batalion niemiecki znalazł się w niewoli polskiej.

O całym zajściu zawiadomiono zaraz władze polskie w kwaterze frontu i władze niemieckie w Toruniu, tudzież toruńskiego oficera łącznikowego Dominirskiego. Zatarg nie przybrał znaczniejszych roz-

trzymał skrzywioną, gdyż wysoki, twardy bandaż nie dopuszczał swobodnych ruchów chorej szyi.

Dziewczyna stropiona trochę rzekła z cicha:

— Przychodzę nakrywać. Za kwadrans przyniosę jedzenie. Czy nie chce pan wyjść na balkon? Ciepłe słońce dobrze panu zrobi. Miała go za chorego na płuca a w nim drgnęła myśl, że łagodny ton jej niskiego głosu zmieni się odrazu na chłód bezlitosny, skoro dowie się kiedyś, co mu jest właściwie.

Jego bystre, zuchwałe oczy zaszyły mgłą.

Wyszedł na balkon gdzie słońce sypało swe skarby jakby nie w listopad.

Odtąd codzień od 12 do 1 godziny przebywał na balkonie i stale marszczył czoło gdy to samotne, przekwitające biedactwo wchodziło. Nie brała tego za złe, uprzejmie zapraszała go do stołu i wychodziła.

Wreszcie raz spytał, czy zawsze bywa tak milcząca.

— Człowiek nawyka do tego — odparła — przez cały tydzień żywej duszy tu nie bywa, zaledwie kilka słów przemówi się dziennie.

— Czy nie miałaby pani czasu posiedzieć trochę przy mnie? Ot i wypić kieliszek wina... musiała pani zauważyć, że nie dotykam kieliszka, piję szklanką, nie jest więc zakazony.

— Ależ panie rotmistrzu! — rzekła z cichem użaleniem. Wypiła wino, on zaś był rad, że w tym ostatnim karczerze swego życia znalazł — istotę.

— Czy pan zadowolony? — spytała po chwili.

— Z wikt? Najzupełniej.

— A z pomieszczenia?

— Także.

Zawahała się chwilę, potem dodała ciszej:

— Ale z życia nie może pan być zadowolonym. Zaśmiał się krótko i ostro.

miarów, bo traktowano go jako incydent lokalny. Pułkownik Skrzyński uwolnił wziętych do niewoli Niemców którzy pospiesznie wycofali się do Torunia.

Zarząd pocztowy w Prusach zachodnich.

Warszawa. (PAT.) Ministerstwo poczt i telegrafów komunikuje: Dnia 15 stycznia b. r. objął dr. Lenartowicz urząd jako kierownik dyrekcji poczt i telegrafów dla Prus zachodnich w gmachu dyrekcji poczt i telegrafów dla Prus zachodnich w Gdańsku.

Obsadzenie Gdańska i terenów plebiscytowych.

Gdańsk. (PAT.) „Danziger Zeitung“ donosi: Władze tutejsze otrzymały następujące doniesienie w sprawie wojsk okupacyjnych dla Gdańska. Wojska te liczyć będą 180 oficerów a ponadto 1200 koni. W skład ich wchodzić będzie jeden sztab korpusu, jeden sztab dywizji, dwa angielskie bataliony piechoty, jeden francuski batalion piechoty oraz artylerja i oddział techniczny.

Gdańsk. (PAT.) Dzienniki donoszą: Transporty wojsk koalicyjnych na terenie plebiscytowym i do Gdańska odbędą się drogą lądową. Wszystkie te wojska wyjeżdżać będą z Kilonii.

Z Komisji sejmowych.

Warszawa. (PAT.) Komisja administracyjna w obecności delegata prezydium Rady ministrów p. Gren-dyszyńskiego, odczytała na dzisiejszym zebraniu szczegółową rozprawę nad rządowym projektem ustawy o przyznaniu praw służbowych b. urzędnikom b. Kongresówki wobec oświadczenia delegata rządu, że sprawa będzie rozpatrywana na jutrzejszym zebraniu komisji międzyministerjalnej. Komisja aprowizacyjna i mlejska odbyły wspólne zebranie na którym zaakceptowano akcję rządu w przedmiocie aprowizacji miast o ludności poniżej 5.000 mieszkańców oraz ludności bezrolnej na wsi. Sprawę rozdziału cukru przekazano do ponownego rozpatrzenia przez państwową radę aprowizacyjną.

Komisja odbudowy kraju pod przewodnictwem p. Bryla w obecności ministra Bardla i delegatów ministerstw rolnictwa oraz przemysłu i handlu odbyła zebranie na którym szefowie sekcji Strassburger i Klarner zdali sprawę o ustawie przemysłowej. Minister

— Niegdyś zapowiadało coś więcej niż istnienie parszywego psa.

Na to powstała chcąc wyjść. Nie prosił aby została, ale przy drzwiach zatrzymała się sama.

— Widzę, że panu trzeba kogoś, co by mu prawdę powiedział. Oto nikt nie jest w ostatecznej nędzy, co niema boleści. Pan niema cierpień a to już duża wygrana. Czy pan sądzi, że obawiałabym się zostać biednym kretyńcem? Nawet i jemu nie odjęto wszystkiego. Ma tyle użycia co stary kot, może się wygodnie wygrzewać przy piecu, wszak i to nie byle co. Cieszy się jadem. Śmieje się w pogodę, odczuwa błogie ciepło słońca. A pan ma rozum, ma wspomnienia i całą zdolność radości i tęsknoty. Może pan czytać a nawet przejść kilka kroków.

— Nawet, aż tyle — powtórzył z donurym uśmiechem.

— A skoro pan i tego nie będzie mógł, to powiozę pana wózkami nad Adygą aż na deptak w Gries.

— Pomiedzy ludzi? — zawołał porywczos — o! nigdy.

— Naturalnie, że nie na samą górę, gdzie dzika samotnia ciągnie się droga Henryka, tam bym wózka nie wywlokła z powodu schodów. Ale może się pan każe tam zanieść, ranituko, kiedy na górę niema nikogo. W martwej pauzie południa znieśliśmy pana z powrotem. Byłaby jakąś odmiana, użyteczniejsza dla pańskiego zdrowia niż podzwrotnikowa podróz dla niejednego bogacza.

— Czy tak tam pięknie na górze?

— Ach! tak. Wyobraź pan sobie, nawet oliwne drzewa tam rosną.

— Nawet oliwne!

(C. d. n.)

R. H. BARTSCH.

A dusza...?

Przekład W. M.

(Ciąg dalszy.)

Rotmistrz pozostawszy sam zapadł w ową bezcelową zadumę ludzi beznadziejnych, która bez świadomości jego trwała aż do południa. Wtedy ozwał się klekot talerzy za drzwiami i weszła córka gospodarza. Półwłoszka o ciemnych oczach zmęczonych trochę i smętnych, gdyż omięła je pierwsza młodość i za długo daremnie wypatrywały szczęścia. Postać i twarz ładna z owym nalotem żałośnego przekwitwu, który znika odrazu, jeśli dziewczyna przy końcu dwudziestki wyjdzie wreszcie za mąż. Lekkie zaostrzenia koło ust i nosa nikną, ramiona okrągłeja i pełna, owocna krasa objawia się w kształtach i kolorach.

Bystrem spojrzeniem z ukosa, jak stary ptak drapieżny, zmierzył przeżyty człowiek obojętną dziewczynę, taksując ją: lat dwadzieścia dziewczę. Rozczarowana, samotna. Dumna była, teraz żałuje tego. Myślała, że jest Bóg wie czym a teraz by się zgodziła na byle jaki szmat mężki, co złamanego halera nie wart. Ją bym ci tą trochę wrześniełowej pogody na twarzy wywołał, biedoto. Ale ze mną już koniec. Przepadło!

Wyglądał jak Mefisto. Ciemny, merówny zarost okalał białą, wychudłą twarz wydłużając się na brodzie, potem dwoma klinami zabiegał do kątów ust, aby się połączyć z sarkastycznym wąsem. Głowę

Bardel wyhuszczył plan prac ministerstwa rolnictwa na okres najbliższy. Przy ministerstwie rolnictwa ma być utworzony specjalny państwowy urząd zagospodarowy w celu odłożenia kredytem jednego miljarda koron, państwowa rada rolnicza i państwowa rada woterynaryjna, ta ostatnia dla walki z chorobami zakaźnymi wśród bydła w b. Kongresówce, gdzie 90 procent bydła jest chore na gruźlicę. Szef sekcji Leśniowski zdał sprawę z doraźnej pomocy dla rolnictwa w roku ubiegłym. Obrady nad tą sprawą odroczone.

Komisja wojskowa pod przewodnictwem p. Annasza wysłuchała referatu p. Małyski o potrzebie centralizowania prasy żołnierskiej. Rozprawa jaka się wywijała nad tym referatem wykazała, że pisma istniejące odpowiadają najzupełniej swojemu celowi gdyż każde z nich czyni zadość określonym wymaganiom. Chodzi o pisma następujące: Bellona, Nowy miesięcznik dla oficerów zawodowych, Wiarus, przeznaczony dla potrzeb żołnierzy kadrowych, Żołnierz Polski dla potrzeb frontu ze szczególnem uwzględnieniem odpowiedzi na zagadnienia, nasuwające się żołnierzowi naszemu na froncie wschodnim, Ku chwale Czczyzny dla potrzeb frontu zachodniego. Komisja przyszła do przekonania, że centralizacja wydawnictw nie jest wskazana. Na podstawie referatu kapitana Bandrowskiego stwierdzono nadzwyczajną u żołnierzy chęć czytania i szukania ścisłego z redakcją pism kontaktu. Na wniosek p. Załuskiego uchwalono wrócić do tej sprawy po dwóch miesiącach.

Komisja rolna pod przewodnictwem p. Witosa w obecności delegata głównego urzędu ziemskiego Cz. Słowackiego odbywała w dalszym ciągu rozprawę przy trzecim czytaniu nad ustawą serwitutową.

Komisja opieki społecznej pod przewodnictwem p. Bliźnińskiego w obecności delegatów ministerstw ochrony pracy, rolnictwa i zdrowia wybrała podkomisję dla sprawy utrzymania ministerstwa zdrowia, powołując do niej pp. ks. Bliźnińskiego, Tadeusza Dymowskiego, Dziubińskiego, Lisieckiego i Meysnera. Rządowy projekt ustawy o wsi Kościuszkowskiej polecono przedłożyć za dwa tygodnie w nowej redakcji.

Nowy prezydent Francji.

PAWEŁ DESCHANEL

Nowy prezydent republiki francuskiej, urodził się w roku 1856 w Brukseli. Ojciec jego, Emil, był profesorem, historykiem i krytykiem, był deputowanym i profesorem w College de France.

Paweł Deschanel poświęcił się studjom prawniczym, a potem obrał karierę urzędniczą. Był podprefektem w różnych okręgach. W roku 1885 wybrany deputowanym, przechylił się na stronę obozu klerikalno-nacjonalistycznego. Po raz pierwszy był prezydentem Izby deputowanych między r. 1897 a 1901. Pokonany przy wyborach w r. 1902, wrócił do Izby w roku 1912 i wybrany został jej prezydentem, gdy radykali stracili w niej większość. Był też prezydentem Izby przez cały czas wojny od r. 1914. Obecnie partie prawicowe, mające większość w Izbie, powołały go także na stanowisko prezydenta. Na prezydenta republiki kandydował już w r. 1913, uległ jednak wówczas wobec kandydatury Poincarego.

Komisja plebiscytowa na Śląsku cieszyńskim.

Berno. „Lidove Noviny“ donoszą, że komisja koalicyjna, która w najbliższym czasie przybędzie do Cieszyna celem przeprowadzenia plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim, Orawie i Spiżu, zamieszka w Cieszynie w hotelu „Pod Jeleniem“ gdzie przygotowano już dla niej kwatery. To samo pismo donosi, że koalicyjna komisja plebiscytowa zaprowadzi dla całego obszaru plebiscytowego jednolitą administrację. Po przybyciu komisji zostanie na miejscu ustalona kompetencja władz lokalnych. Dotychczasowi członkowie komisji koalicyjnej w Cieszynie po przybyciu nowej komisji pozostaną jeszcze w Cieszynie przez dni 14 celem poinformowania nowych członków komisji koalicyjnej. Rząd czeski reprezentantem swoim przy koalicyjnej komisji plebiscytowej zamianował dra Matauska adwokata w Morawskiej Ostrawie.

Sprawozdanie kanclerza Rennera.

Warszawa. (Radio z Lyonu.) Jak donoszą z Wiednia, kanclerz dr. Renner złożył przed komisją dla spraw zagranicznych sprawozdanie o przebiegu konferencji jakie odbył w Pradze z czeskimi mężami stanu, a zwłaszcza z czeskim ministrem spraw zagranicznych dr. Beneszem. Kanclerz oświadczył, że na wspomnianych konferencjach szczegółowo omówiona została ogólna sytuacja w jakiej znajduje się Europa a w szczególności tendencje panujące w obu sąsiednich państwach.

Obie strony -- mówił kanclerz -- zgodziły się na to, że szybka konsolidacja wewnątrz i niebezpieczeństwo na zewnątrz obydwu sąsiadujących ze sobą republik, mogą nabrać pierwszorzędnej znaczenia dla całego systemu państw Europy centralnej. Najbliższem zadaniem -- mówił kanclerz -- jest wykonanie postanowień traktatu pokojowego. Obie strony dążyć powinny do przygotowania wszelkich potrzebnych warunków dla współpracy gospodarczej obu

krajów tak dalece nawzajem od siebie uzależnionych. Próby w tym kierunku nie noszą w sobie bynajmniej ani charakteru ani doniosłości sojuszu, a nawet choćby porozumienia trwałego, mają jedynie charakter dobrych stosunków sąsiedzkich. Kanclerz zakończył to oświadczenie wyjaśnieniem, że jego rokowania preskie nie mogą jeszcze wydać zadowalających rezultatów z punktu widzenia gospodarczego, niemniej przeto są one dla republiki austriackiej pierwszą umową zawartą z państwem sąsiednim, kładą przeto kres dotychczasowemu całkowitemu odosobnieniu Austrii. Po długiej dyskusji komisja dla spraw zagranicznych austriackiego zgromadzenia narodowego przyjęła sprawozdanie dr. Rennera do wiadomości.

Rosja proponuje pokój.

Warszawa. (PAT.) „Kurjer Polski“ podaje: Potwierdza się fakt, że rosyjski rząd sowiecki nadesłał konkretną propozycję pokojową.

Wiadomości telegraficzne.

NOWE KONCEPCJE NIEMIECKIE W SPRAWIE GDAŃSKA.

Gdańsk. (PAT.) Tutejsza prasa niemiecka omawia przyszłe rozgraniczenie dyjecezi na obszarach, oddanych Polsce i wypowiada się za to, aby Gdańsk przyłączony został do dyjecezi Frauenburskiej w Prusiech Wschodnich. Jak twierdzi „Gazeta Gdańska“ przyłączenie to spowodowałoby, że duchowni wolnego miasta Gdańska, byłiby wychowywani w seminarjum niemieckim w duchu niemieckim czyli, że zarząd kościoła w Gdańsku byłby nadal niemieckim, a duch niemiecki nadalby w kościele panował. Ponadto uprawianaby była polityka gwałtu i ucisku w kościele, jaką Niemcy dotychczas stosowali wobec Polaków. Niemcy dążą do tego, by Gdańsk z powiatami wykrojonymi z dyjecezi pełpińskiej przyłączyć do dyjecezi frauenburskiej i aby utrzymać nadal klerikalnego ducha niemieckiego.

BEZOWOCNE PRÓBY.

Warszawa. (PAT.) Paryski korespondent „Gazety Warszawskiej“ donosi, że Niemcy przed podpisaniem traktatu zwracali się do Rady Naczelnej z projektem posunięcia granic Polski w Prusiech Zachodnich o kilkanaście kilometrów na Wschód. Rada Naczelna odmówiła, twierdząc, że nie może to dojść do skutku nawet gdyby się na to zgodziła Polska, gdyż żądanie to musiałoby być zatwierdzone przez wszystkie mocarstwa, które podpisały traktat pokojowy.

DELEGAT ŁOTEWSKI O UKŁADZIE POLSKO-ŁOTEWSKIM.

Warszawa. (PAT.) „Kurjer Polski“ donosi: „Temps“ podaje oświadczenie delegata łotewskiego w Paryżu Grosswolda o sytuacji w Europie wschodniej. P. Grosswald oświadczył, że kooperacja strategiczna polsko-łotewska nie jest wynikiem niespodzianej decyzji, przeciwnie jest to owoc dojrzałych i poważnych układów. P. Grosswald podkreślił, że Rosja i Niemcy imperialistyczne są wrogami zarówno Łotwy jak i Polski. Delegat łotewski ma nadzieję, że układ polsko-łotewski jest zapowiedzią porozumienia wszystkich państw nadbałtyckich.

DOM NARODOWY W SOPOTACH.

Warszawa. (PAT.) „Kurjer Poranny“ podaje: W Sopotach, znanej miejscowości kąpielowej pod Gdańskiem nad Morzem Bałtyckim, miejscowa Rada Ludowa wydała następującą odezwę: Przyłączeni traktatem wersalskim do t. zw. Państwa Gdańskiego, my Polacy z Sopot sercem i duszą ciężymy ku Polsce. Pragnąc myśli tę urzeczywistnić zakłada rada ludowa Dom Narodowy, gdzie wszyscy Polacy czy to tubylcy czy z innych stron przybyli znajdą opiekę i schronienie. Dom Narodowy w Sopotach mieścić ma nadto czytelnię, stały sekretariat i biuro informacyjne.

POTWIERDZENIE WIADOMOŚCI O ZNIESIENIU BLOKADY.

Warszawa. (PAT.) „Gazeta Poranna“ podaje: Dowiadujemy się z pewnego źródła że podana przez „Petit Parisien“ wiadomość o zniesieniu blokady handlowej w bolszewickiej Rosji potwierdza się.

KOMISJA SEJMOWA W OBOZACH JEŃCÓW.

Warszawa. (PAT.) Komisja sejmowa dla badania więzień i obozu internowanych przyjechała dziś pod przewodnictwem posła Tabaczyńskiego na obszar komisariatu ziem wschodnich. Komisja zwiedzi obozy w Białymstoku, Grodnie, Wilnie, Małobecznie, Mińsku, Pińsku, Łucku i Kamieńcu Podolskim. W skład komisji wchodzi prócz pięciu posłów sejmowych także delegaci zainteresowanych ministerstw. Objazd komisji potrwa około 4 tygodni.

KATASTROFA KOLEJOWA POD PIŁĄ.

Gdańsk. (PAT.) Katastrofa kolejowa pod Piłą, której ofiarą padło 18 zabitych i kilkudziesięciu rannych, spowodowana została przez bandy rabusiów, którzy

rozkręcili szyny kolejowe chcąc spowodować wykojenie pociągu, aby go ograbić.

MORGENTHAU WYBIERA SIĘ ZNOW DO POLSKI.

Warszawa. (PAT.) „Gazeta Poranna“ podaje: Kierownicze sfery żydowskie otrzymały wiadomość, że Morgenthau w charakterze prywatnym wybiera się ponownie do Polski.

STRAJK W ZAGŁĘBIU OSTRAWSKIM.

Morawska Ostrawa. (PAT.) W ciągu dnia dzisiejszego sytuacja strajkowa w rewirze węglowym nie poprawiła się. Dziś przybyła z Pragi zapowiadana już od kilku dni komisja ministerjalna. Późnym wieczorem rozpoczęła się konferencja między członkami komisji ministerjalnej, a reprezentantami strajkujących górników. Konferencja wykazała przebieg o tyle korzystny, że górnicy oświadczyli, iż w razie przyjęcia wszystkich przedstawionych przez nich żądań, powrócą w piątek do pracy. Reprezentanci komisji ministerjalnej oświadczyli, że ich pełnomocnictwa nie wystarczają do bezwarunkowego przyjęcia żądań górników. Radykalne żywioły rozwijają wśród górników nową agitację za ponownem obwołaniem strajku generalnego, o ile rząd nie przyjmie bezwzględnie wszystkich żądań górników.

ARMJA CZESKA.

Praga. (PAT.) Na wczorajszym posiedzeniu zgromadzenia narodowego wniesiono projekt ustawy w sprawie kontyngentu armji czeskiej. Wedle tego projektu kontyngent armji czeskiej ustanawia się na przeciąg 5 lat na 150.000 żołnierzy, rząd czeski jest jednak upoważniony na wniosek ministra obrony narodowej podwyższyć ten kontyngent. Na razie zatrzymana została dwuletnia służba wojskowa.

MUNA PRZED SĄDEM.

Praga. (PAT.) „Narodni Politika“ donosi, że rozprawa przeciwko Muni i 13 jego towarzyszącom rozpoczęła się dnia 3 lutego przed senatem praskiego sądu dywizyjnego i potrwa około trzech tygodni. Muncę bronić będzie poseł dr. Soukup. Rozprawa będzie jawna.

KONFISKATA DZIENNIKA ROSYJSKIEGO.

Warszawa. (PAT.) Jak nam komunikuje Wzdział prasowy Ministerstwa spraw wojskowych, skonfiskowany został dzisiejszy numer dziennika rosyjskiego „Warszawskoje Slovo“ za umieszczenie artykułu, zawierającego cechy przestępstwa, przewidziane go w artykule 263 kodeksu karnego.

Z prasy ruskiej.

Ukraińskie przejażdżki w Polsce.

„Wpered“ donosi: Do Warszawy przybył ataman Aleksander Szapował z Łańcuta i pułkownik Mikolaj Szapował z Wiednia. W najbliższych dniach ataman wyjedzie na Ukrainę, pułkownik zaś do Bukaresztu.

We wtorek bawił we Lwowie poseł ukraiński Maciejewicz z Rumunii, który wyjechał do Warszawy do atamana Petlury celem przedłożenia mu sprawozdań. Ataman Petlura po kilkodziowej niedyspozycji już jest zdrów.

Zgon działacza.

† Andrzej Szmigieliskij b. poseł do Sejmu galic. i członek ukraińskiej rady narodowej, członek ukraiń. socjal-dem. partji zmarł niedawno w Płoskirowie na tyfus plauristy.

Podziękowanie dla Włoch.

Jak donosi „Wpered“, przedstawiciele Ukrainy, Litwy, Łotwy, Gruzji i Azerbejdżanu w Paryżu wysłali do prezydenta włoskiego parlamentu Orlanda depeszę z podziękowaniem za to, że włoski parlament pierwszy w Europie uznał państwową udzielność tych państw.

Z sądu polowego.

Przed zapadnięciem wyroku.

Dnia wczorajszego odczytywano przedpołudniem w dalszym ciągu zeznania świadków nieobecnych oraz dokumenty odnoszące się do poszczególnych punktów urzędowania por. Kwiecińskiego.

Popołudniu przerwano na krótki czas rozprawę, poczem sąd zgromadził się znowu o godz. 3.30. Nastąpiła mowa głównego oskarżyciela, poczem zabrał głos obrońca dr. Krokowski, mec. dr. Pieracki.

Dzisiaj przemawiać będzie obrońca por. Kwiecińskiego mec. dr. Link.

Wyrok zapadnie dzisiaj.

Prenumeratę na „Słowo Polskie“ przyjmuje Administracja

Zwów, ulica Zimerowicza 1. 11-15.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie magistrata. — Walka z tyfusem plamistym. — Szkody, kina, tramwaje.

(zo) Magistrat na wczorajszym posiedzeniu rozważał kwestje sanitarne i wnioski fizyka miejskiego, dr. Legeżyńskiego.

Rozpatrywano przedewszystkiem sprawę zamknięcia szkół z powodu gresującej epidemii tyfusu plamistego. Ustawowa podstawa do takiego zarządzenia istnieje w ustawie państwowej o chorobach zakaźnych z dnia 18 lipca 1919 r. Fizyk przedstawił stan obecny epidemii duru plamistego we Lwowie. W ostatnim tygodniu było nowych wypadków: miejscowych 39, w więzieniach 24, obcych przybyłych do miasta 34, razem 97, co, w porównaniu z zeszłym tygodniem wykazującym liczbę zachorowań 139, oznacza zmniejszenie się epidemii więcej niż o jedną trzecią. Wedle najnowszych badań jedyny pasożyt roznoszący zarazę, t. j. wesz ubraniowa, nasyciwszy się krwią chorego nie podlega zarazie w pierwszych 3 dniach choroby, a groźną staje się dla następnego osobnika znowu po 3 dniach, tak, że dopiero po tygodniu może być rozsądkiem choroby. Wobec tego, że chory zaraz w 1 lub 2 dniu choroby pozostaje w domu gdyż choroba powala go na łóżko, niema niebezpieczeństwa aby wzrost z chorego pasożytu przenosił się na otoczenie w szkole, kinie, tramwaju i t. p. Natomiast podlegają zarazeniu domownicy, czemu zapobiega izolacja i odkażanie chorego. Skutkiem tych badań, w Londynie gdzie jest najlepsza w świecie służba szkolno-sanitarna, podczas epidemii duru plamistego szkół nie zamykano. — Wobec sprawozdania fizyka, magistrat uchwalił szkół nie zamykać.

Na zmniejszenie epidemii wpłynęło w znacznym stopniu zamknięcie ruchu kolejowego. Od ministra Birdla uzyskano zapewnienie, że granica wschodnia będzie nadal zamknięta kordonem sanitarnym.

Zastanawiano się również nad kwestją zamknięcia kinoteatrów, których jest we Lwowie 18. Co do nich zachodzą te same okoliczności jak co do szkół. Nadto wzięto pod uwagę, że podatek na cele dobroczynne od biletów w kinach wynosi wyżej 3 tysiące koron dziennie, a przez zamknięcie cały personal tych przedsiębiorstw, wynoszący wraz z rodzinami około 2 tysięcy osób, byłby pozbawiony zarobku. Postanowiono zatem kinoteatrów nie zamykać, natomiast wprowadzić natychmiast obowiązek dezynfekowania co wieczór całego lokalu przez wymycie mydłem krezolowem, czego pilnować będą organy miejskie. Wydane będą również inne zarządzenia policyjne dla uniknięcia ścisłu, a więc barjery przy kasie, zakaz wchodzenia w czasie przedstawień i t. d. Wprowadzonym będzie również w każdym kinie obowiązek urzędzenia przynajmniej raz na tydzień, jako składową część programu, odczytu popularnego z objaśnieniem przebiegu epidemii, sposobu unikania choroby i przeciwdziałania jej.

Dla tych samych powodów powzięto uchwałę co do tramwaju elektrycznego oświadczającą się przeciw wstrzymaniu ruchu tramwajowego, tem bardziej, że stwierdzono pismem dyrekcji tramwaju, iż z personalu, który najwięcej jest narażony, nikt na dur plamisty nie zapadł.

Sekcja V. (Organizacyjna) Rady miejskiej, na posiedzeniu z 20 b. m. załatwiła na podstawie referatu radnego Sokala sprawę reorganizacji etatu i plac urzędników i straży akcyzy miejskiej, a na podstawie referatu dr. Wereszczyńskiego sprawy podwyższenia pętorców urzędników manipulacyjnych VII. rangi i starszych radców rachunkowych, oraz sprawę podniesienia adnutum praktykantem.

Ponadto załatwiono parę spraw osobistych.

O pomoc dla najbiedniejszych.

Zakład głuchoniemych we Lwowie — Lyczakowska 35 stara się nie tylko, aby powierzona sobie działalność wyuczyć tak, aby mogła swobodnie porozumieć się z otoczeniem za pomocą mowy ustnej, ale też daje im znajomość jednego z rzemiosł tak, aby wyszedłszy z zakładu nie była ciężarem dla społeczeństwa, ale mogła w uczciwy sposób zapracować sobie na kawałek chleba. Nie jest więc Instytut głuchoniemych jakimś przytułiskiem dla kalek, ale spełnia zadania wielkiej doniosłości tak pod względem humanitarnym, jako też użyteczności społecznej.

Wydział krajowy widząc tę zbożną pracę zakładu udzielał mu co roku znaczną subwencję. Dziś, gdy Wydział krajowy nie może przynieść z pomocą, zakład zwrócił się o zasiłek do Państwa. Generalny Delegat W. P. Galecki udzielił subwencji na wykonanie robót rekonstrukcyjnych budynku, który w czasie wojny uległ zupełnemu zniszczeniu — Ministerstwo Oświaty udzieliło subwencji na polepszenie poborów nauczycielskich. Ale pozostała kwestja opalenia budynku i wyżywienia 119 osób, co, wobec tego, że ceny artykułów żywnościowych i opału wzrosły do niesłychanej wysokości, grozi zamknięciem zakładu z końcem pierwszego półrocza t. j. z końcem stycznia.

Dyrekcja aby nie dopuścić do tej katastrofy apeluje do całego społeczeństwa o pomoc najrychlejszą. Nie chodzi o wysokie sumy — niech każdy da co może — a grosz do grosza złożony wyda kwotę, która

da Bóg wystarczy do końca roku szkolnego. Tymczasem Sejm uchwalił upaństwowienie zakładu, o co Dyrekcja usilnie się stara. Laskawe datki proszę adresować do Dyrekcji Instytutu głuchoniemych we Lwowie — Lyczakowska 1. 35. Uprasza się też P. T. Redakcję wszystkich pism w kraju, o laskawe umieszczenie tego artykułu na swoich szpaltach.

We Lwowie, dnia 19 stycznia 1920. Ks. Feliks Józefowicz, dyrektor Instytutu głuchoniemych.

NA MARGINESIE.

Śpiewka relutońska.

Hej! jam jest legionista!
To szarża — co się zwie.
Czy dziewce czy wrogowi,
Niech kompanija powie,
Nie przepuszczę — nie!

Hej! jam jest legionista!
Nie straszny bitwy los,
Boć to do djabłów trzysta,
Ody dusza jest ognista,
Nietrudno zadać cios!

Najlepiej, najweselej
Ody beben wartko gra —
Hej, do ataku śmieje
Pedzimy na bagnety,
A szczęściem dusza drga
Wnet wraże widzim — grzbiety,
Jak tego strach ich gna!
A nasza śliwka śwista
I bagnet pruje w głąb,
Gdzie tylko legionista,
Zwyciestwo trabko trab!

Nocka gwiazdami złota...
Wczoraj mój druh ze staff
Karabin mocno walił,
Oj, byłaż-bo robota!
Dzisiaj on w kacie stoi,
Za to się serce pali —
Oj, dziewczę i ochota
Przy cnotce twej pobroli!
Oj! dziewczę nie kryj ustek,
Toć my sa chłopcy swoi,
Nie płoń się pośród chustek,
Toć serce ci powiada,
Że będziesz strasznie rada;
Gdy dusza w nas ognista,
Toć wszystko ci przystoi,
Bo prosz legionista!

A pomnij, dziewczko luba
Ze synka ci ostawię;
Taka już moja chluba,
Kaźdej uciechę sprawie —
Ty pomnij — ja nie wrócę,
Kochanką mi wojenka...
Niejeden skradną wianek,
Niejedne usta rzuce,
Gdy trabka zbudzi ranek.
Wojenkim ja kochanek...
Lecz pomnij przecie, dziewczko,
Kiedyś — jak syn dorosnie —
Chować go dzielnie, krewko,
Niech tkwi jak smrek o wiosnie!
Jak trabka na bój skrzyknie,
Niechaj się nic nie lęka —
Chłopak niech pędem bieży.
Gorzalkę jeno lyknie,
Krzyżem się w pierś uderzy
I haże! na bagnety!
Hej! naprzód! djabłów trzysta!
Niech idzie! mocno bije!
Bo — choćbym był już w grobie,
Pamiętaj — wstanę żwawo
Popatrzeć, czy się sława
Nasz chłopak też okryje?
Bo nie dam ja kpić sobie...
Hej! dziewczko! daj buziaka...
A chowaj na wojaka,
By był, do djabłów trzysta,
Jak ojciec — legionista!

J. K.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 22 stycznia.

Repertuar Teatru miejskiego:

We czwartek 22/ stycznia o godz. 7 wiecz. „Wesele” dramat w 3 akt. Stanisława Wyspiańskiego w pierwszorzędnej obsadzie pod reżyserją Romana Żelazowskiego.

W piątek 23 stycznia o godz. 7 wiecz. „Traviata” opera Verdi’ego z pp. Bandrowska, Łowczyńskim i Sieroszewskim.

W sobotę 24 stycznia o 3 pop. „Madame Sans-Gêne” kom. w 4 akt. W. Sardou w niezmięnionej obsadzie. — O godz. 7 wiecz. „Żydówka” opera Halévy’ego z pp. Korolewicz-Waydowa, Ign. Mannem i Niżankowskim.

— Repertuar teatru lit.-art. CZWÓRKA w sali „Casino de Paris” (ul. Rejtana 3).

Program XII, od 16. stycznia codziennie o godz. 8. wieczorem.

Część I. Gościnny występ! Romuald GIERA-SIENSKI w swej słynnej kreacji jako „Nuta Bemol, kapelmajster, diriżent i maestro”, Anda Kitchman i Marek Windheim w nowych numerach solowych. — Część II. „Bigos noworoczny”, aktualna rewja w 2. częściach pióra spółki autorskiej „Ki-Zbi-Or”. Nowe postacie i wkładki. Nowy prolog, Clemenceau, Księżę Karnawał, „Globus Ganzwelt, zagraniczny podróżnik” w wykonaniu R. Gierasieńskiego, Kolporters „Świstka Codziennego” i in.

Bilety od 9 — 5 w składzie nut G. Seyfartha (ul. Akademicka 6), a od 6 wiecz. przy kasie teatru.

— W 57 rocznicę powstania, Dowództwo miasta z okazji rocznicy powstania styczniowego wydało następujący rozkaz:

Dnia 22 stycznia 1920 r. przypada 57-ma rocznica powstania Narodu polskiego przeciw jego ciemności, Tę rocznicę dalszego ciągu wiekuiętego buntu Narodu polskiego okupioną mocą krwi, lez i cierpień uświetnił Naczelnik Państwa, wskrzeszeniem zaszczytnej oznaki wojsk. „VIRTUTI MILITARI”.

M. S. Wojsk. rozkazem z dnia 19 stycznia b. r. zarządziło, by dzień rocznicy powstania był wolny od zajęć służbowych. Natomiast mają być urządzane o godz. 16-tej we wszystkich oddziałach dla żołnierzy odczyty i pogadanki, celem wyjaśnienia żołnierzom znaczenia tej wielkiej rocznicy i pouczenia ich o historii powstania. Po odczytzie odśpiewanie pieśni.

Ponadto dzisiejsza rocznica obchodzoną będzie w garnizonie lwowskim uroczystym nabożeństwem, które odbędzie się o godz. 10-tej w kościele OO. Jezuitów przy pl. Trybunalskim.

W nabożeństwie tem wezmą udział Kompanja honorowa, 40 p. p. w sile 100 ludzi z przepisana ilością oficerów i podoficerów i Delegacje oficerskie.

— Komitet Obrony Narodowej zwołuje posiedzenie wydziału wykonawczego na piątek 23 b. m. godz. 6 wieczór do biura Wiceprezesa przy ul. Kopernika 4.

— W Polskim Związku Niewiast Katolickich dnia 23 b. m. odbędzie się o godz. 4:30 piątkowe zebranie towarzyskie. O godz. 6:45 mówić będzie ks. prof. Zyła na temat „Z podróży na wschód a Palestyna”. Wydział zaprasza Panie należące do Związku i laskawych Gości.

Adres Związku: Rutowskiego 10. II. p. 418.

— Posiedzenie Polskiego Towarzystwa matematycznego odbędzie się dnia 22 stycznia we czwartek o godz. 7-mej wieczorem w malej sali Instytutu fizycznego przy ul. Długosza. Posiedzenie będzie poświęcone uczczeniu pamięci i zasług ś. p. prof. Józefa Pużyny i ś. p. prof. Zygmunta Janiszewskiego. Wydział Tow. zaprasza niniejszem na to posiedzenie b. kolegów i uczniów prof. Pużyny i Janiszewskiego. Prelegent: dr. S. Ruriewicz, dr. H. Steinhaus, dr. Antoni Łoznicki. Sekretarz.

— Z Polskiego Towarzystwa Politechnicznego. Zabawa projektowana na 24 stycznia została z powodu zwolnienia ankiety odbudowy kraju na ten dzień w sali Towarzystwa odłożoną na 1 lutego godz. 9 wieczór. Z powodu szczupłości lokalu liczba uczestników będzie ograniczona do około stu osób. Bilety dla zaproszonych 5 — 7 wieczór w biurze, Żimorowicza 9.

— Komitet Rantury prasy rozpoczyna dziś wysyłkę kart honorowych, jakoteż zaproszeń tym osobom, które swoje adresy, podały w Sekretarjacie Kasyna i Koła lit.-art., a które Komisja zaproszeniowa aprobowała. Dalsze zgłoszenia o zaproszenia przyjmuje sekretarjat Kasyna i Koła lit.-art. (ustne od 4-ej do 8-mej wieczór.)

Zbiórka darów na bulet odbywa się z wielkimi powodzeniami. Trzy grupy pań, które się jej laskawie podjęły, a to pp. Gerstingerowa z Grabską, Ostaszewska z Wróblewską i Szenderciewiczowa z Hałacińską nie mają dość słów uznania dla uprzejmości i ofiarności tych, do których się zwracają.

W konferencji nad dekoracją sal, na raut przeznaczonych, wzięli udział art. malarze Harasimowicz, Janowski, Rybkowski i Wodyński. Ten ostatni, mistrz w sprawach dekoracyjnych, podjął się czuwania nad wykonaniem postanowionych projektów.

Posiedzenie komitetu pan u p. prezydentowej Neumannowej, w jej mieszkaniu w ratuszu, odbędzie się w piątek 23 b. m. o godz. 5 pop.

— Wieczór kostjumowo-maskowy Kasyna i Koła lit.-art., zapowiadany na 7 lutego, będzie niewątpliwie jedną z najmilszych o charakterze prywatnym, zabaw tegorocznych. Komitet, zajmujący się jego urządzeniem, odbędzie naradę w piątek 23 b. m. o 7 wieczór.

— W teatrze lit.-art. „Czwórka” dziś i jutro ostatnie dwa dni wielkiej, aktualnej rewji w dwóch częściach p. t. „Bigos noworoczny” pióra spółki aktorskiej „Ki-Zbi-Or”, cieszącej się stale ogromnym powodzeniem. W piątek 23 b. m. premiera nowego programu, w którym m. l. „Sen Salomona Pomeranca” z Romanem Gierasieńskim w roli tytułowej.

— Fundacja im. Romana Dmowskiego. Redakcja nasza otrzymała pismo następującej treści:

Wyrażając cześć inicjatorom fundacji im. R. Dmowskiego składam wraz z żoną skromny datek w kwocie 50 koron tytułem rocznej wkładki — do której do 31 lercy zobowiązuję się.

Lwów, dnia 15 stycznia 1920, Józef Miniewski, pułkownik w. p. z r. 1863-4.

— Szopka plebiscytowa. Komitet obrony zachodnich kresów za inicjatywą i współdziałaniem Związku teatrów i chorów włościańskich wysłała na Śląsk pruski w okolice plebiscytowe Szopkę, zredagowaną odpowiednio, aby jako środek agitacyjny mogła służyć celom plebiscytu.

Archaiczny tekst krakowskiej szopki do potrzeb bieżącej chwili przystosowała p. Irena Mrozowicka ze współudziałem paru innych autorów. Dostanie się szopki poza linję strzeżoną dotąd przez Niemców, będzie niebawem możliwe, przeto za dni kilka król Heród II. wyjeżdża na Śląsk oddać głowę pod kosę śmierci. W niedzielę 25 b. m. o godz. 5 po południu odbędzie się w sali Kasyna i Koła liter.-art. jeden gościnnie występ tej plebiscytowej szopki ze współudziałem chóru kołedowego na dochód Związku teatrów i chorów włośc.

Nie wątpimy, że to interesujące i wesołe przedstawienie ściągnie do Koła tłumy starszych i młodszych widzów. Bilety wcześniej do nabycia w Składzie nut p. Seyfartha przy ul. Akademickiej, zaś w dzień i przedstawienia od godz. 3 po południu przy wejściu do sali.

— Pogrzeb ś. p. dyr. Michała Bogusza odbył się w dniu wczorajszym z domu żałoby przy ul. Oboczoj. Przybyły liczne zastępy uczennic zakładów naukowych p. Zofii Strzałkowskiej, by oddać ostatnią przysługę swemu dyrektorowi, zjawili się grono nauczycielskie tych zakładów oraz delegacja Rady szkolnej krajowej, złożona z inspektorów Eliasza, Piątkowskiego i Wojkowskiego, tudzież tłum publiczności. U bramy cmentarnej wzięli trumnę na swe barki profesowie i ponieśli ją do grobu, nad którym w serdecznych słowach przemówił i pożegnał zwłoki ś. p. dyr. Bogusza prof. dr. Czesław Narke. Posypały się grudki zarzniętej ziemi, wyrosła rychło mogiła, ukrywając w swym wnętrzu zwłoki zacnego wychowawcy — obywatela, który w jasnej pogodnej smudze przeszedł przez drogę życiową.

— Ś. p. Alfred König, starszy żołnierz W. P., zmarł na zapalenie płuc wskutek grypy w 19 r. życia. Od 1 listopada 1918 mimo wątłego zdrowia w mundurku ucznia gimnazjalnego z karabinem w ręku z węzła kamienie bronił przez 3 krwawe tygodnie miasta przed zamachem ukraińskim na odcinku I-szym. Następnie wskutek poderwanego zdrowia został przydzielony do Intendantury D. O. G. Dnia 20 b. m. zakończył swój nielogi żywot. Cześć pamięci obrońcy Lwowa!

— „Trybuna Polska” — według kłujących dość wiarygodnych pogłosek, — zakupioną została przez konsorcjum, na którego czele stoją p. Neumann i Höllinger. Cena ma wynosić 250.000 K. W ten sposób „Trybuna” staje się, jeżeli to jest prawda, organem „Strzelniczy”.

— Zgłoszenie epidemii w komisariatach. Aby ułatwić zgłoszenia podejrzanych wypadków chorób epidemicznych (tyfus plamisty i t. p.) tak lekarzom jak gospodarzom domów i wszystkim osobom ustawowo do tego obowiązany, zarządziło prezydium miasta, że zgłoszenia te pisemnie przyjmować będzie nie tylko fizykat w ratuszu, lecz również każdy komisariat na dzielnicach miasta. — Komisariaty będą treść zgłoszenia telefonicznie niezwłocznie fizykatowi a pisma przysyłać codziennie posłańcem.

— Pod adresem Komisji matki Rady m. Z kół obywatelskich otrzymujemy następujące pismo: Na ostatnim posiedzeniu Rady m. r. dr. Wereszczyński referując imieniem Komisji-matki sprawę wyboru 2 członków Rady nadzorczej kopalni węgla w Jaworznie, postawił imieniem tej komisji kandydaturę r. Majewskiego. Referent zaznaczył, że Komisja-matka chwalać tę kandydaturę liczyła się z tem, że na stanowisko to potrzebny fachowiec, inżynier-górnik, a takim jest r. Majewski. Rada miejska licząc się z temi motywami że wybrała rzeczywiście r. Majewskiego jako inżyniera - górnika. „Słowo Polskie” podało wówczas wątpliwość czy r. Majewski jest inżynierem w ogóle, a górnikiem w szczególności. Zarzut ten, jak twierdzą koła kompetentne, zupełnie uzasadniony, nie został odparty, ani nie dano publicznych wyjaśnień do dziś w tej sprawie. Wyjaśnień tych należy zażądać od referenta Komisji-matki, który ma obowiązek wyjaśnić w jaki sposób skoro wybór do Rady nadz. kopalni w Jaworznie uzależniano od studiów fach., wybór mógł paść na kandydata, który tych studiów nie posiada. Jeżeli Komisji-matce chodziło o to, aby do Rady nadz. wszedł ktoś z klubu socjalistycznego, można było umotywić to w inny sposób, a nie przyznawaniem fikcyjnych stopni naukowych, co zapewne i r. Majewskiemu nie było przyjemne.

— Stemplowanie rachunków. Biuro prasowe ministerstwa skarbu komunikuje: Zwraca się uwagę publiczności, iż w myśl istniejących przepisów taryfy stemplowej, rachunki restauracyjne muszą być stemplowane przy sumie ponad 5 marek do 100 marek marką stemplową na 10 fenigów, od 100 do 200 marek marką na 20 fenigów, przy wyższych zaś kwotach za każdy dalszy 100 marek po 10 fenigów więcej. Uchylenie się od obowiązku stemplowania naraża Skarb Państwa na straty, zaś zarówno stemplujących jak i placących rachunki naraża na 25-cio krotną opłatę stemplową.

— Znowu włamanie do kasy. W ciągu kilku miesięcy popełniono we Lwowie kilkanaście włamań do kas ogniowatych, a mimo, iż prawie pewnym jest, że działa tu jedna i ta sama szajka i mimo energicznego poszukiwania, policja nie zdołała wykryć zbrodniarzy. Działają więc dalej. Wczoraj rano spostrzeżono w

„Kraj. Związku uprawnionych kupców maki i wiktualii” mieszcącym się w parterze domu przy ul. Kopernika 19, iż w biurze byli złodzieje i obrabowali kasę. Dano znać policji. Przybyły adjunkt policji Stójków z insp. Seinfeldem i Dostalem wszczęli wstępne śledztwo. Stwierdzono, iż złodzieje weszli do biura między godz. 5 a 7 rano przy pomocy dobranych kluczyków, następnie w bocznej ścianie kasy ogniowatej wycięli duży otwór i przezeń wybrali z kasy 5000 k. gotówką, w tem 870 kor. stemplowanych, P. Aleks. Weich, rzeczoznawca sądowy orzekł, iż włamania dokonano tym samym sposobem, jak w „Polimex” a może nawet ci sami złodzieje. Adjunkt policji p. Jakubowski poczynił zdjęcia dektyloskopijne włamywaczy, co może ułatwić ich schwytanie.

— Pomysłowy złodziej. Wczoraj rano przyjechał do Lwowa wydalony z Budapesztu uchodźca Chaim Kahane i przy pomocy małego chłopca zaniósł swój kufer i tobolek do szynku Zuckera przy pl. Rzeźni. Po umieszczeniu swych rzeczy w „bezpiecznym” miejscu, K. udał się do łaźni. Słyszał to ów chłopak, wrócił więc do szynku po jakimś czasie i oświadczył, że „jego tato kazał zabrać rzeczy bo przeszedł do desyngfacji na 24 godzin”. Zucker wydał mu rzeczy „jego tata”. Gdy Kahane, wykapałszy się przyszedł po swój majątek, przekonał się, iż stracił go bezpowrotnie. W kuferku było 10.000 kor. gotówką, rzeczy zaś skradzione ocenia on na 10.000 kor.

— Tego jeszcze nie było! Wczoraj w południe ukradł ktoś okiennicę żelazną wart. 2000 kor. z okna wystawowego Ludwiki Wosk przy ul. Krakowskiej i dziwna rzecz nikt kradnącego nie zauważył.

Przygodne gawędy.

(Nasze sny. — Odrodzenie. — Żywotność narodu. — Nasze miejsce. — Nasze terytorja. — Nie chcemy krzywdy niczyjej. — Nie pozwolimy sobie krzywdzić. — To, co polskie, musi być nasze. — Nasza wola i siła.)

Pisałem ongiś przed wojną na łamach Waszego pisma o różnych sprawach publicznych ze wschodniej i zachodniej części Małopolski, zależnie od miejsca pobytu. Chwytałem wypadki społeczne i politycznego życia w stadium ich rozwoju i wraz z innymi pracownikami narodowymi, zastanawiałem się nad celami i środkami pracy narodowej, by ująć błędy i znaleźć wytyczne drogi wszystkich poczynań naszych.

A pracując i pisząc, śniłem o Polsce blizkiej sercu, lecz może dalekiej jeszcze — w państwowej formie... Bo w głębi duszy pragnęło się widzieć Zmartwychwstanie, Odrodzenie narodu, równocześnie jednak zdawało się, że uirzą to dopiero dzieci nasze, że to dla nich, dla ich lepszego bytu w wolności pracujemy w pocie czoła na rozległych, a gęsto zachwaszczonych niwach...

Dziś już żyjemy w polskim państwie! Gdy tylko Europa poczęła wstrząsać kataklizmem wewnętrznym, było widoczne, że konieczność historyczna musi i Polskę wydzwignąć na platformę wypadków światowych, że bez słusznego załatwienia kwestji polskiej, niema rozwiązania kardynalnych problemów europejskich...

Lecz gdy się rozpętała szalona zawierucha wojenna, gdy właśnie na polskich ziemiach żywiły wrogle zaczęły wyprawiać orgje najdziksze, dokonywując dzieła strasznego zniszczenia, tak, że do starych przyległy nowe ruiny i zgłiszcza — brak nas nieraz lęk, czy znajdziemy w sobie siły państwowo-twórcze, czy osłabieni materialnie i duchowo potrafimy usunąć wszelkie przeciwieństwa i odeprzeć wszelkie zakusy, wymierzone przeciw podstawom naszej państwowości.

Dziś z dumą możemy powiedzieć to sobie, że tkwią w nas niespożyte siły żywotne, żeśmy — niezłomni!

Bo przetrzymaliśmy wichury i burze straszliwe, które na ziemi polskiej siała zła wola wrogów naszych, bo potrafiliśmy wśród ogromnie trudnych warunków zorganizować się państwowo i zjednoczyć się w całość narodową, która wykazuje coraz silniejsze tendencje dośrodkowe na pełny ład i porządek wewnętrzny.

Czyni armji polskiej zapisać musi historia całej Europy na nader chlubnych kartach. I Polska, zakreślona na mapach znowu w własnych granicach państwowych, musi zjednać sobie ten szacunek, na jaki zasłużyła mocą faktów o wartości pierwszorzędnej, nie tylko na dzisiaj, ale i na czasy przyszłe, w których ma się utrwalić nowy porządek rzeczy, oparty na głębokim poczuciu prawa i sprawiedliwości.

Nie mamy więc powodu do pesymistycznych nastrojów. Z silną wiarą w własne siły, może nasz naród śmiało iść naprzód i zająć miejsce wśród innych narodów o starej a wysokiej kulturze. Na czoło wysuwać się nie mamy bynajmniej zamiaru, lecz też ze strony drugiej nie mamy się zepchnąć na stanowisko pcdrzędniejsze, bo jesteśmy świadomi tego, cośmy walczyli, bo nie jesteśmy żadnym plemieniem młodem, któreby miało dopiero dorabiać się miana narodu.

Wszak naród polski, to czynnik kulturalny, który na lądzie europejskim poczęł działać już bardzo wcześnie, a w każdym razie albo współcześnie, albo nie o wiele później od innych czynników podobnych.

I tworząc swoją organizację państwową, Polska

już w samym zaraniu dziejów zajęła te tylko obszary ziemi, na których mieszkała polska ludność. Nie sągaliśmy po obce tereny, czy to docierając do sadyb polabskich plemion, czy to do Pomorza, czy do grodów czerwieskich. Na Litwę poszliśmy, złączeni unją dla bronienia siebie i Litwinów przed wspólnym wrogiem krzyżackim. Wspólne potem dzieje zwiększyły mimo-woli tereny naszego osiedlenia, a więc bez gwałtu, lecz dziedzictwem małżeństw i swobodną kolonizacją szerokich pustkowi.

Dziś również nie pragniemy niczego, co cudze. Obcą jest nam wszelka myśl wyrządzenia choćby najmniejszej krzywdy komukolwiek. Boć sami w życiu swojem narodowym zaznaliśmy krzywd wielkich tyle, że ciosów podobnych nie życzymy nikomu.

Ale też dłużej nie pozwolimy sobie krzywdzić. To wszystko, co polskie od wieków, co polskie z krwi i znojęj pracy naszej, musi być nasze. Nie możemy zgodzić się na jakiś ochlap państwowy, skurczony, bezsilny, skazany w zarodku na marne, może niedługie życie, i poniżylibyśmy się w własnej godności narodowej, gdybyśmy, mając w ręku złoty róg państwowości najswobodniejszej, zezwolili na ostanie się nam tylko — sznura, któryby nasze szyje skreślił i zdusił haniebnie... To byłoby straszne, straszniejsze nawet niż rozbiory z XVIII. wieku, bo tam było późne przebudzenie się nasze własne, a rychła działalność wrogów, dybiących na ziemi polskiej, podczas gdy obecnie mamy za sobą gorzkie oświadczenie przeszłości i pełną świadomość faktu, że najlepszymi przyjaciółmi naszymi — to my sami, że więc ochronę dla nas najbezpieczniejszą to wydobycie z siebie samych takiej woli i siły, któraby musieli uszanować nasi aljanci, a ukorzyć się przed nią wszyscy nieprzyjaciele.

Niechaj więc wszechwładna wola narodu skupia się w potęgę twórczą i jako wraz tej woli niechaj wytwarza się siła, któraby usunęła wszystkie głązy, gromadzące się jeszcze na drodze naszego życia państwowego.

Niech się organizuje niepodległe państwo polskie na obszernych terytorjach polskich na pożytek swój własny i Europy.

Bronisław Kryczyński.

Kursa giełdy lwowskiej.

Kurs szacunkowy z 21 stycznia 1920.

I. Akcje za sztukę (włącznie z kup. bież.).

Wartość nominalna oraz ostatnia dywidenda.

	Waluta koronowa	ofiar.	śądano
Bank polski dla handlu i przemysłu 400—24	400	—	500
Bank Ludowy 200—10	200	—	305
Bank hip. ziemny 400—24	400	—	485
Tow. Górka 200—14	200	—	750
Tow. Zieleniewski 200—10	200	—	850
Tow. Wang 200—0	200	—	275
Tow. Przeworsk 1000—80	1000	—	2150
Tow. Rakszawa 200—13	200	—	450
Lwowski akc. Zakład zastawniczy 400—14	400	—	460
Tow. akc. fabr. kart 200—30/0	200	—	325
Tow. Chodorów 200—0 (zredukowane)	200	—	450
Bank hip. gal. 400—28	400	—	720
Bank przemysłowy 400—20	400	—	630
Browary lwowskich 500—50	500	—	820
Bank ziem. kred. gal. 400—24	400	—	535
Tow. Cafota 200—0	200	—	300
Polskie Tow. handlowe 200—0	200	—	495
Zakłady elektr. Siersza 200—6	200	—	300
Polska nafta M. 500	500	—	1330

Kursa obrotowe

II. Listy zastawne za 100 kor. (bez kup. bież.).

Tow. kred. ziem. 4 1/2%	108 75	109 75
Tow. kred. ziem. 4%	103	104 50
Banku kraj. gal. 4 1/2%	106	107
Banku kraj. gal. 4%	103	105 50
Banku hip. gal. 4 1/2%	101 50	102 50
Banku hip. gal. 4%	103 50	104 50
Banku kred. ziem. 4 1/2%	105	107
Banku hip. ziem. 4 1/2%	105	106
Bank polski dla handlu i przem. 4 1/2%	105	106

III. Obligacji za 100 kor. (bez kup. bież.).

Komun. Banku kraj. 4 1/2%	105	106
Komun. Banku kraj. 4%	99 50	100 50
Kolei lokalnej 4%	101	102
Pożyczka kraj. z r. 1893, 1904, 1905 4%	100 50	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1905 szkolna 4%	100 50	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1913 4 1/2%	101 50	102 50
Pożyczka kraj. z r. 1914 4 1/2%	102	103
4% Pożyczka m. Lwowa z r. 1896, 1900, 1911	94 50	95 50

IV. Waluty.

100 marek polskich	—	—
Ruble carskie	po 100 rb	210
"	po 500 "	210
"	drobne "	100
Ruble Dumskie	(po 1000)	55
"	(po 250)	50
Karbowanie	(po 1000)	20
Grzywny	(po 500 i wyżej)	14
100 Franków francuskich	1300	—
100 Franków szwajc.	2400	—
1 £ Sterling	51	—
1 Dolar	140	—
1 Dolar kanadyjski	130	—
100 marek niemieckich	310	320
100 Lei Rumuńskich	370	—
Liry włoskie	900	—

V. Dewizy.

Wypłata na Warszawę	—	—
" na Wiedeń	70	80
" na Pragę	235	255
" na Berlin	330	350
" na Paryż	1300	1400
" na Londyn	500	550
" na Zurych	2400	2500

VI. Rata bankowa.

Stopa eskontowa P. K. P. 6%